REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 24 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 3000. | № 225

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Niemcy na progu bankructwa.

Sytuacja finansowa Rzeszy w oświetleniu ministra skarbu Hilferdinga.

EXPOSE HILFERDINGA.

PAT. — BERLIN, 23 sierpnia — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu min. skarbu Hilferding oświadczył w swem expose, że gwałtowna zwyżka dolara wywołała zwyżkę wielu surowców a także środków spożywczych i to ponad ceny rynku, światowego. Wskutek tego wstrzymany jest wywóz i grozi ogólne przesilenie gospodarcze. Nadzieja, iż przy pomocy wysokich podatków uda się przywrócić równowagę budżetową, nie spełniła się.

Podatki są wprawdzie znaczne. Jednak wydatki są coraz to większe.

Subskrypcja pożyczki złotej zapowiada wyniki lepsze, niż subskrypcja bonów dolarowych, mimo to jednak sytuacja finansowa jest nader poważna. Ze względów społecznych i finansowych inflancja dalsza nie może być tolerowana.

Wykonanie traktatu pokojowego kosztowało Niemcy w lipcu 4 biljony marek. W sierpniu należy oczekiwać wielokrotnej zwyżki tej sumy.

Efekt wstrzymania świadczeń rzeczowych nie jest wielki, ponieważ dalsze wykonanie zobowiązań traktatowych ogromnie obciąża państwo. Zupełne pokrycie deficytu i innych gałęzi administracji i deficytu kolejowego nie jest możliwe tak długo, jak długo trwa akcja w zagłębiu Ruhry. Z tego względu rozwiązanie przesilenia finansowego jest zagadnieniem zewnętrzno politycznym.

Definitywnego rozwiązania spraw finansowych nie można osiągnąć w drodze nakładania podatku i zaciągania pożyczek. Koła gospadarcze przewidują, że rząd obecny jest ostatnią rezerwą Niemiec i dlatego oświadczają, że państwo wogóle przestanie istnieć, jeżeli rząd zbankrutuje. Rząd zdecydowany jest nie cofnąć sie przed żadnymi środkami. Polityka finansowa i gospodarcza rządu musi być uzgodniona z polityką Banku Rzeszy. Jeżeli to nie nastąpi bankructwa nie da sie uniknąć.

MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU STREJKU GENERALNEGO.

PAT. — GDAŃSK, 23 sierpnia — Według informacji jakie otrzymała „Gazeta Gdańska" z kół przemysłowych sytuacja w Gdańsku przedstawia sie bardzo poważnie i liczyć się trzeba z możliwością wybuchu strejku generalnego. W zakładach przemysłowych jak stocznie, fabryki metalurgiczne i t. d. nie chcą uznać płacy opartej na dolarach i wskaźniku drożyźnianym. Zarobki robotników wypłacane są narazie w formie zaliczek.

Z GŁÓWNEJ KOMISJI REICHSTAGU.

PAT. — BERLIN, 23 sierpnia — Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji głównej Reichstagu, na którem minister skarbu Hilferding przedstawił sytuację gospodarczą i zawiadomił o zarządzeniach projektowanych przez rząd. Następnie przemawiał minister komunikacji Oeser. Dr. Stresemann jutro podczes śniadania wydanego przez zjazd przedstawicieli niemieckiego przemysłu i handlu, ma wygłosić wielką mowę polityczną.

Rozdźwięki w entencie po odpowiedzi francuskiej

Najbardziej rozczarowane są Włochy.

RZECZOZNAWCY ANGIELSCY OPRACUJĄ OPINJĘ O NOCIE FRANCUSKIEJ.

PAT. — LONDYN, 23 sierpnia — Baldwin polecił rzeczoznawcom urzędu skarbowego oraz wydziału prawnego, aby wypracowali obszerną opinję o nocie francuskiej. W kołach miarodajnych panuje zapatrywanie, że wypracowany przez Poincarego plan płatniczy w obecnej formie jeszcze jest nie do przyjęcia przez rząd angielski, jednak propozycja francuska wymaga bardzo gruntownego zbadania, ponieważ będzie niewątpliwie służyła za punkt wyjścia do dalszych rokowań międzysojuszniczych.

Jeśli nastąpi dalsze zbliżenie stanowiska Anglji i Francji również i w dziedzinie technicznej, oraz finansowej rozwoju zagadnienia odszkodowań, wówczas prawdopodobnie odbędzie się konferencja między Baldwinem a Poincarem. Celem ostatecznego usunięcia istniejących jeszcze różnic w zapatrywaniach.

ZA MIESIĄC ROZPOCZNĄ SIĘ ROKOWANIA FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

PAT. — LONDYN, 23 sierpnia — Urząd zagraniczny pracuje nad przetłómaczeniem noty francuskiej, która będzie przedłożona ministrom. Premjer Baldwin i lord Derby wrócili do Londynu, lord Curzon pozostanie prawdopodobnie w Bagenies. Możliwe, że rokowania z Francją rozpoczną się już w przyszłym miesiącu. Uważają za rzecz mało prawdopodobną, aby podjęte zostały już jakiekolwiek poważniejsze decyzje.

WŁOCHY SĄ ROZCZAROWANE TREŚCIĄ NOTY.

PAT. — RZYM, 23 sierpnia — Nota francuska wystosowana do Anglji, wywołała tu odnośnie do swej części, zawierającej obliczenie finansowe, niemiłe zdziwienie. Jeżeli dług niemiecki miałby być ustalony na 50 miljardów marek w złocie, a Francja miałaby otrzymać 26 miljardów, wówczes przypadłoby na Włochy tylko 5 miljardów, jako 10 proc udziału Włoch. Włochy nie otrzymałyby w takim razie tego, czego się domagają.

ANGLJA UZNAJE POJEDNAWCZY TON NOTY.

PAT. — PARYŻ, 23 sierpnia — Jak donoszą z Londynu oficjalne koła angielskie uznają pojednawczy ton noty francuskiej, oceniając w pełni szczere życzenie Francji dojścia do porozumienia z Anglją. Dobre wrażenie wywarł ustęp noty, zapowiadający złagodzenie okupacji w razie ustania biernego oporu. Koła angielskie wytykają jednak, że Francja podtrzymuje swe prawa pierwszeństwa w płatach odszkodowań, gdyż zdaniem rzeczoznawców angielskich każda rata uiszczona przez Niemcy ma być rozdzielona między wszystkich sprzymierzeńców. W przeciwieństwie do przychylnej oceny, z jaką spotkała się nota francuska w kołach oficjalnych i w opinji publicznej w Anglji, koła finansowe zareagowały na notę zniżką kursu franka.

PRASA NIEMIECKA O NOCIE POINCAREGO.

PAT. — BERLIN, 23 sierpnia — Prasa radykalna jest zdania, że nota Poincarego nie stanowi podstawy do porozumienia. „Rote Fahne" zauważa ironicznie, że porozumienie przecież jest możliwe kosztem rzesz pracujących i terytorjalnej całości państwa i grozi walka na noże na wypadek takiej ewentualności. „Vorwaerst" pisze, że nota francuska nie oznacza wprawdzie żadnego rozstrzygnięcia, ale tkwią w niej możliwości takiego rozstrzygnięcia, gdyż nota może utorować drogę porozumieniu angielsko-francuskiemu, czy też nawet niemiecko-francuskiemu, drogę do zlikwidowania wojny o zagłębie Ruhry. Do takiego samego wniosku dochodzi „Vossische Zeitung", doradzając, aby Niemcy w swej polityce sprobowali oprzeć sie na zapewnieniu Poincarego, że Francja nie żywi zamiarów zaborczych. Wychodząc z tego założenia, powiada dziennik, oczekiwać należy, że walkę o zagłębie Ruhry rozstrzygną w najbliższym czasie, ci którzy punktualnie wpłacają do kas podatki.

Z ROSJI.

JAKIE FIRMY NIEMIECKIE OTRZYMAŁY KONCESJE W ROSJI.

AW. — MOSKWA. 23 sierpnia — W ostatnich dwóch miesiącach następujące firmy niemieckie otrzymały koncesję na prowadzenie handlu i otwarcie swych przedsiębiorstw w Rosji: firma berlińska Ruben i Bifkeld uzyskała prawo zakupu i eksploatacji produktów rybnych, jak łuska, klej rybny i tp., firma berlińska Bekier otrzymała koncesję na eksport jaj z Rosji. Niemieckie Towarzystwo dla Handlu ze Wschodem otrzymała koncesję leśną w niektórych obwodach. Pozatem Oestliche Warengeselschaft koncesję na eksport i import towarów według specjalnego spisu.

RZĄD SOWIECKI WSPOMAGA WNUKÓW WIELKICH PISARZY ROSYJSKICH.

PAT. — MOSKWA, 23 sierpnia. — Rząd sowietów przyznał w charakterze zapomogi stałe pensje potomkom wielkich pisarzy rosyjskich. Ostatnio wyznaczono pensje wnukowi Puszkina, synowi Czernyszeskiego, synowj Sałtykowa, wnukowi Ostrowskiego i synowi Szczedryna.

STREJK ROLNY.

AW. — GDAŃSK, 23 sierpnia — W powiatach wyżyny gdańskiej i Wielkich Żuław strejkujący robotnicy nie podjęli jeszcze pracy, pracodawcy bowiem nie mogą się zgodzić na płacenie deputatów w naturze robotnikom nieżonatym. Praca na roli odbywa się częściowo przy pomocy robotników sezonowych.

ILE ZARABIAJĄ ROBOTNICY.

PAT. — GDAŃSK, 23 sierpnia — Zarobek dzienny robotnika portowego od 23 sierpnia wynosi 6.800.000 mk. dziennie. Za wyładowanie amunicji robotnicy otrzymują dodatek, wynoszący 115.000 mk. a za pracę ciężką 380.000 mk. dziennie.

Z RADY MINISTRÓW.

PAT. — WARSZAWA, 23 sierpnia — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 23 bm. uchwaliła wniosek ministra kolei żelaznych w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowego stowarzyszenia kongresu kolejowego, wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie zasiłku dla urzędników sędziowskich w województwie śląskim i wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie płac dla pisarzy hipotecznych. Na temże posiedzeniu Rada min. po wysłuchaniu referatu ministra skarbu w sprawie utworzenia Banku Emisyjnego rozpoczela obrady w tej materji odraczając dalszą dyskusję do najbliższego posiedzenia.

WNUK B. GENERAŁ-GUBERNATORA WARSZAWSKIEGO DEFRAUDANTEM.

Nasz warszawski korespondent donosi: Komenda policji w Kosowie koło Baranowicz, poszukuje Włodzimierza Szuwałowa, b. podpułkownika armji Bałachowicza, oskarżonego o szereg fałszerstw i defraudacji.

Oskarżony Szuwałow jest wnukiem b. generał-gubernatora warszawskiego.

NOWY REKORD W LOTNICTWIE.

PAT. — PARYŻ, 23 sierpnia. — Lotnik francuski Barbot na aparacie bezsilnikowym przebył 211 klm. w ciągu 6-ciu godzin i 4 minut.

KOMUNIŚCI W GENUI.

PAT. — RZYM, 23 sierpnia — „Giornale de Genowa" podaje wiadomość o tem, że policja genueńska wykryła tajną organizację komunistyczną, związaną z Moskwą. Aresztowano kilka osób i znaleziono szyfrowane dokumenty.

CZĘŚCIOWE WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W BERLINIE.

PAT. — BERLIN, 23 sierpnia. — Rada miejska, nie będąc w stanie pokryć deficytu tramwajów miejskich, który wynosi około 60 miljardów marek, wstrzymała częściowo ruch tramwajowy w mieście.

—o—

Iluzje walki z wiatrakami.

Celowe zarządzenia gospodarcze, czy chęć zyskania poklasku ulicy.

MOŻLIWOŚĆ NOWEGO PRZESILENIA GABINETOWEGO.

Jak wi. prezes rady min. dr. Głąbiński pojmuje drożyznę?

W „wykładzie ekonomiki społecznej", książce napisanej przez obecnego zastępcę premjera prof. dr. Stanisława Głąbińskiego, znajdziemy następujący ustęp:

„Kiedy lud zaskoczony drożyzną, przypisywał ją zgodnie z poglądami kanonistów, chciwości kupców, cechom i lichwie, domagając się cenników na towary, oraz kar przeciw niesumiennym lichwiarzom, znalazł się już z początkiem 16 wieku znakomity badacz, który bystrym umysłem dojrzał główną przyczynę drożyzny i wskazał umiejętne sposoby jej powstrzymania.

Badaczem tym był słynny astronom polski Mikołaj Kopernik, który w roku 1526 w traktcie „De optima monetae cudendae ratione", wskazał jako gółwnego winowajcę — zły pieniądz. Dowodzi, on że moneta licha podnosi ceny wszelkich towarów i jest główną przyczyną powszechnej drożyzny, objawiającej się w cenach towarów i w wysokości płacy.

Tyle o Koperniku i złym pieniądzu min. Głąbiński, który podnosi zasługę naszego wielkiego rodaka, gdyż wywody Kopernika o istocie pieniądza i wpływie jakości oraz ilości monety na ceny jak i powszechną drożyznę, wyprzedziły całą europejską literaturę o tym problemie.

CO MYŚLI O DROŻYŹNIE RZĄD?

Widocznie poglądów tych nie podziela obecny gabinet. Najoczywistszym dowodem, to wtorkowe obławy. Wyniki ich są ogólnie wiadome. W składach mąki „wykryto" mąkę, w składach towarów kolonjalnych pieprz i ryż: Kupców pod konwojem policjantów z wyciągniętemi szablami, odprowadzono do więzienia, towary ich mają być podobno sprzedane. Zdaniem więc władz, drożyznę środków żywności wywołuje przedewszystkiem kupiectwo. Polska która wydała Kopernika, mając teraz jedną z najgorszych walut, zwalcza drożyznę policją. Dalej drukuje się pieniądze, pragnąc równocześnie utrzymać poziom cen w kraju. Coby na to powiedział biedny Kopernik?

KTO NIE JEST LICHWIARZEM ŻYWNOŚCIOWYM?

Za podnoszenie cen żywności, nie odpowiada producent wiejski, trudniący się zawodowo handlem tymi artykułami. Jest natomiast karany kupiec, który nabywa je od chłopa lub obszarnika. Takie brzmienie ustawy z dnia 5 sierpnia roku zeszłego nadała poprawka posła Bryla. Sędzia sądu najwyższego dr. Mogilnicki, nazwał tę ustawę pogwałceniem konstytucji, gdyż wprowadziła dwojakie prawo.

Wieś dyktuje ceny. W mieście chyba w celu mydlenia oczu głodnemu robotnikowi i inteligentowi, karze się kupca. Tanią żywność dostarcza się przez przymusową sprzedaż jej na rynku. Skutki są widoczne. Dowóz ze wsi ustał. Dzisiaj płacimy kilkakrotnie wyższe ceny za masło niż przed „sławnemi obławami".

Czy mogłyby istnieć takie różnice cen. przy dobrej, ustabilizowanej walucie?

CZY WINNA BYĆ STOSOWANA OBECNIE USTAWA O LICHWIE WOJENNEJ?

Prawnych podstaw, ostatnich poczynań władz, należy szukać w wyżej wymienionej noweli, oraz ustawie, zasadniczej z 2 lipca 1920, jakoteż w dekrecie Naczelnika państwa z r. 1919. O ile pojęcie lichwy wojennej może być stosowane w czasie wojny, gdy znajdują się ograniczone ilości żywności, to czy można mówić o tem, wtedy, gdy w kraju znajduje się żywności w bród. Warunki ekonomiczne zmieniły się nie do poznania, władze zaś stosują nieżyciową ustawę, walcząc jednostronnie z objawami drożyzny, zamiast zniszczyć jej istotę— usunąć zły pieniądz.

KTO BEZPOŚREDNIO WALCZY Z DROŻYZNĄ?

Tę walkę z wiatrakami prowadzi policja i referat walki z lichwą.

Odpowiedźcie szczerze, czy ludzie ci wiedzą, co jest handel? Czy znają towar, czy orjentują się w konjunkturze. Czy przy ogromnej podaży środków żywności, może wystąpić wojenne zjawisko paskarstwa? Czy istnieje ono tylko w zakutych głowach?

CO ZARZUCA SIĘ KUPCOM KOLONJALNYM?

„Odkrycia", czy „wykrycia" — nie wiemy, jak to nazwać — poczyniono w składach kupców kolonjalnych, w warrancie i u ekspedytorów. Główny zarzut, to magazynowanie towarów i nierzucanie ich na rynek.

JAK ODBYWA SIĘ ZAKUP TOWARÓW KOLONJALNYCH?

Oczywiście trzeba za nie płacić w wysokocennej walucie. Technika jest następująca. Zagraniczni eksporterzy, zwłaszcza z Hamburga, wysyłają towar do tutejszych hurtowników, jednak pod adresem banków, warrantu lub też domów ekspedycyjnych. Oczywiście, że te wydają towary jedynie za pokryciem w dewizach. Kupiec tutejszy częściowo, w miarę sprzedaży i możności zdobycia dewiz na pokrycie faktury, otrzymuje część towaru, znajdującego się w Łodzi. Czy jasnem jest teraz, że w składach warrantowych i ekspedycyjnych musiały istnieć znaczne zapasy? Bowiem kupiec nie ma takiego kapitału obrotowego, by mógł wykupić zaraz cały zamówiony transport. Kolonjalni kupcy nie korzystają obecnie ze żadnych kredytów. Pokrycie musi być dane przy odbiorze towaru. Dobrze, że kupiectwo łódzkie korzysta z przedwojennych stosunków i otrzymuje towar bez zadatkowania, który jest wysyłany w wyżej opisany sposób. W końcu nie można pominąć milczeniem trudności niemałej. Jest nią nabywanie dewiz. Wcale nie były sporadyczne wypadki, że kupcy którzy sprzedali swe towary kalkulując dolary po 250.000. Wskutek znanych wstrząśnień walutowych i zamknięcie giełdy, kryli się po 350.000 i więcej. Niektórzy zaś dotychczas się nie pokryli i nie widzą wyjścia ze sytuacji.

DLACZEGO ZNALEZIONO MĄKĘ I CUKIER ZAGRANICZNY, RODZYNKI HERBATĘ?

Kataklizmy giełdowe, niemożność zdobycia na czas dewiz spowodowały, że zagraniczny cukier i mąka zakupione przed paroma miesiącami ma trudne warunki zbytu, wskutek mniej pomyślnego kształtowania się cen. Nie można żądać od kupca sprzedaży ze stratą. O lichwie mąka nie ma mowy, gdy spichrze na wsi są nią zatkane. Do czego doprowadziłyby obławy. N. p. w Hamburgu, w skadach wolnego portu znajdują się nieprzebrane zapasy towarów kolonjalnych i zamorskiej mąki. Nawet gdy w Hamburgu brak pewnych artykułów, a nie dzieje się to w czasach wojny, nikomu nie wpadnie do głowy, wyciągać towary ze składów. U nas jest inaczej. Pomówmy także o rodzynkach. Zostały zamówione w marcu w Kalifornji. Za miesiąc były w Hamburgu. Z końcem maja przybyły do Łodzi. Następnie krach walutowy, zamknięto giełdę. Do dnia dzisiejszego nie są wykupione, gdyż w międzyczasie minął sezon. Kto tu spekuluje? Trudno złapać winnego, gdyż go nie ma.

Wreszcie o herbacie. Hurtownik łódzki dostaje wiadomość, że na londyńskiej giełdzie towarowej jest bardzo mocna tendencja. Oczywiście każdy rozsądny kupiec znający konjunktury, zamawia większy transport. Herbata przychodzi do Łodzi. Cały towar nie może być odrazu sprzedany, gdyż rynek został herbatą nasycony. Co ma zrobić kupiec z herbatą, która z wymienionych powodów nie znajduje nabywców? Czy ma sprzedać poniżej cen własnych?

Zdaje się, że w przytoczonych wypadkach trudno dopatrzyć się chęci wyzysku. Handel nie jest dobroczynnością i kupiec powinien zarabiać, inaczej ustanie wszelki obrót.

PRZEPISY WALKI Z LICHWĄ

Kupcy powinni umieszczać na artykułach pierwszej potrzeby, kartki z ich cenami. Żadna jednak instancja nie może wyjaśnić, co pod tym pojęciem należy rozumieć. Pozatem czy wykonalnem jest to przy naszej walucie ulegającej tak wielkim wahaniom?

Wreszcie co gorsza. Ostatnio kupców niepokoi się i żąda przedstawienia koncesji. Na jakiej zasadzie? Tego nawet ministerstwo spraw wewnętrznych wytłomaczyć nie było w stanie.

Na całej więc linji panuje chaos dezorjentacja, zamienianie skutków przyczynami. Taka „walka z drożyzną" jakiej w Łodzi jesteśmy świadkami podcina i gangrenizuje porządek społeczny. Trzeba jasno postawić sprawę: albo dąży się do poprawy stosunków, albo robi się coć dla ulicy!

DR. LESZEK KIRKIEN.

Straszna katastrofa kolejowa pod Wilnem.

Pociąg spadł z nasypu.

50 osób zabitych, 100 ranionych.

WILNO, 23 sierpnia — Dziś o godz. 4 rano pociąg który wyruszył z Wilna do Warszawy o godz. 12 w nocy i między publicznością wiózł znaczną ilość emigrantów do Ameryki, skręcił nagle za stacją Różanka położoną na szlaku Lida — Mosty na bocznicę i runął z wysokiego nasypu wprost do rzeki.

Skutki katastrofy były przerażające. Około 50 osób poniosło śmierć na miejscu. Rannych jest przeszło 100.

Obsługa lokomotywy prawdopodobnie zginęła także. Dotychczas nie ustalono, czy w krytycznym momencie znajdowała się na parowozie.

Uruchomiony natychmiast pociąg ratowniczy z Lidy ma pomoc utrudnioną z powodu wielkich rozmiarów katasrofy i braku odpowiedniej ilości przyrządów ratowniczych.

Na miejscu nieszczęśliwego wypadku od rana rozgrywają się okropne sceny.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

PROCES APELACYJNY POR. RADOMSKIEGO.

Nasz warsz. kor. donosi:

W tych dniach odbędzie się w Najwyższym sądzie wojskowym proces apelacyjny por. Niemiły Radomskiego, który niedawno został skazany przez okręgowy sąd wojskowy w Warszawie na 5 tygodni aresztu za spoliczkowanie redaktora „Rzeczypospolitej" posła Strońskiego.

Sąd Najwyższy rozstrzygnie czy por. Radomski wogóle posiada prawo apelacji przeciw wyrokowi pierwszej instancji.

Gdyby, zaś rozstrzygnął twierdząco wówczas akta będą przesłane z powrotem do wojskowego sądu okręgowego w Warszawie, gdzie proces ten odbędzie się ponownie.

MIN. JASPAR O STOSUNKACH POLSKO-BELGIJSKICH.

AW. — BRUKSELA, 23 sierpnia — Dwutygodnik „L'Horizont" w ostatnim numerze, poświęconym Polsce, ogłasza wywiad z ministrem spraw zagranicznych, Jasparem, na temat stosunków polsko-belgijskich.

„Belgja jest szczęśliwa — powiedział p. minister, — widząc wzrastający rozwój życia przemysłowego i handlowego w Polsce. Polska, kraj o ludności 27 miljonowej, gdzie spotykają się drogi wiodące od Bałtyku do m. Czarnego i z Zachodu na Wschód, kraj — posiadający niezmierne bogactwa naturalne, jak żelazo, węgiel, cynk i naftę, przeznaczona jest do zajęcia miejsca wśród pierwszych krajów Europy. Do zajęcia tego stanowiska prowadzi Polskę prócz tego jej rozmach i zapał do pracy. Traktat handlowy polsko-belgijski niechaj będzie szczęśliwym początkiem na tej drodze".

Nr. 225

REPUBLIKA

24 SIERPNIA 1923

Być albo nie być.

Oczy całego świata zwrócone są obecnie na wodzirejów polityki europejskiej, zastanawiających się nad sprawą reparacyjną, gdyż chodzi o kwestję bytu całej ludzkości. Opinja publiczna zapytuje czy po niedawnych krwawych zapasach utrwali się pokój, czy też znowu wybuchnie wojna, rokująca zagładę kulturze i ludzkości. Dwa wielkie narody, niemiecki i francuski, stoją naprzeciw siebie pełne zazdrości, gniewu i strachu. Nie jest to walka o kontrybucję, czy jak to się dyplomatycznie nazywa „odszkodowania", lecz o samodzielność tych narodów w przyszłości. Tak jak się stosunki ułożyły obecnie, odbudowa Niemiec jest niebezpieczeństwem dla Francji, gdyż Francja może się odrestaurować jedynie na zgliszczach Niemiec.

Jeszcze przed wojną, w r. 1913, Francja posiadała dług państwowy w wysokości sześciu i pół miljarda franków złotych, czyli miała dług dwa razy większy niż Włochy, dwa i pół razy większy niż Anglja, i pół razy tyle co Niemcy. Wojna kosztowała Francję 12 miljardów dolarów, oprócz tego jeszcze 5 miljardów dolarów, czyli razem 17 miljardów. Natomiast cały majątek Francji stanowił w r. 1913 — 58 miljardów dolarów, co znaczy, że wojna kosztowała Francję 30 procent majątku narodowego.

Po wojnie dług państwowy Francji znacznie wzrósł doszedłszy do 28 miljardów dolarów gdyż odbudowa ruin oraz emerytury i zapomogi dla inwalidów etc. pochłaniają olbrzymie wydatki. Francja nie może tedy pokrywać rozchodu przez przychód, lecz musi dla wyrównania budżetu pożyczać pieniędzy i drukować banknoty. W r. 1922 budżet francuski wykazywał w przychodzie 24 miljony, a w rozchodzie 53 miljony franków. Gdyby nawet Niemcy zapłaciły żądaną kwotę reparacyjną to dług francuski nie byłby pokryty. W razie natomiast niezapłacenia, Francję czeka bankructwo, co musiałoby spowodować jeszcze większy spadek franka francuskiego, który już obecnie stanowi mniej niż trzecią część swej wartości przedwojennej.

Oprócz kwestji ekonomicznej wchodzi tu w grę sprawa ludnościowa. Ludność Francji wskazuje więcej skonów niż urodzeń, przyczem przyłączenie Alzacji i Lotaryngji stanu tego zgoła nie polepsza. Gdy śmiertelność dalej będzie szła w tem samem tempie, to ludność Francji za lat 25 zredukowana zostanie do 35 miljonów dusz, zamiast obecnych 40 a po latach 50 stanie się jeszcze mniej liczną, podczas gdy Niemcy staną się olbrzymim narodem przenoszącym 100 miljonów dusz.

Na tem tle rozwija się we Francji militarystyczny nacjonalizm, który jednak operuje fikcjami. Chce on z jednej strony wydusić od Niemiec odszkodowanie, a z drugiej zatamować ich odbudowę. Nie można jednak zarznąć kury, i spodziewać się od niej jaj. W tem tkwi tragikomiczny los szowinistów francuskich. Francja sama Niemcom nie podoła, więc musi szukać sprzymierzeńców; a jej militaryzm ją izoluje. Poincare chce naśladować Napoleona, nie posiadając jego genjuszu i nie znajdując się w tak pomyślnych warunkach objektywnych. W rezultacie, osiąga on tylko to, że militaryzm francuski poczyna w Europie budzić obawę. Szczególne zaniepokojenie wzbudza obecny kurs francuski w Anglji. Przez długi czas jeszcze się tam wahano, gdyż naród angielski miał w świeżej pamięci wojnę przeciw Niemcom, i niełatwo byłoby skłonić go do wojny przeciw niedawnemu sprzymierzeńcowi, i wogóle do jakiejkolwiek wojny. Ale mimo to opinja angielska nie przestaje być czujną na to, że pozostaje w tyle wobec zbrojeń francuskich. Anglja zatem dopuścić nie może, aby przez rozdarcie Niemiec naruszona została równowaga europejska, zwłaszcza, że z Niemcami łączą Anglję wspólne interesy ekonomiczne i że coraz wzrastająca w Anglji liczba bezrobotnych, pochłaniająca olbrzymie sumy, nakazuje trzeźwym angielskim mężom stanu dążyć do przywrócenia w Europie stanu normalnego.

To też gdyby politycy francuscy byli tak lekkomyślni, że dopuściliby do wojny to musiałaby się powtórzyć nie konjunktura r. 1914, lecz 1813 r. Innemi słowy, w nowej wojnie Francja nie miałaby obok siebie największej koalicji, jaką znały dzieje, lecz wielka koalicja mocarstw z konieczności stanęłaby przeciw niej. Francuscy mężowie stanu zdają sobie niewątpliwie z tego sprawę, lecz zamiast zdążać w kierunku pokojowym, usiłują otaczać się nowymi towarzyszami broni: raz organizują Małą Ententę, i ubiegają się o względy Polski, to znowu umizgają się do Rosji, narażając się Polsce; i tak w kółko. Jasnem jednak jest, że zapomocą podobnych koziołków można tylko rozgniewać wszystkich i znaleść w odosobnieniu. To też żywioły rozsądne we Francji uważają że ratunek ich ojczyzny nie leży w zbrojeniach, lecz w porozumieniu i w pacyfikacji Europy przez oparcie współżycia jej narodów na zasadach wolności i prawa. Przebieg walki tych dwóch obozów, zarówno we Francji jak i w innych krajach świat śledzi z wytężoną uwagą. Przed ludzkością stoi hamletowskie pytanie: być albo nie być?

ADMONITOR.

Dolar na plaży w Sopotach.

(Korespondencja własna „Republiki").

Sopoty, 21 sierpnia 1923 r.

Kto pragnie znaleść ucieczkę przed wielkomiejskim zgiełkiem i orgją drożyzny, kto chce na pewien czas odetchnąć czyściejszym powietrzem, pozbawionem miazmatów spekulacji walutowej, haussy i baissy akcji, kto chce na przeciąg paru tygodni zapomnieć o płatnościach weksli i cedułach giełdowych, ten czemprędzej pakuje manatki i siada do wagonu Łódź — Gdańsk, aby w modrym Bałtyku skąpać swe grzeszne ciało i oczyścić płuca ożywczym aromatem bezkresu morskiego. Myli się jednak kto przypuszcza, że owo upragnione wytchnienie znajdzie na wybrzeżu wolnego miasta, w Sopotach.

Pięknym jest Bałtyk, gdy w dzień upalny połyskuje w słońcu jego lazurowa toń, pięknym jest, gdy lekki wietrzyk marszczy jego srebrzystą powierzchnię, pięknym jest gdy burza śle ku wybrzeżu spienione fale... Pięknym jest Bałtyk... Ale przestajemy się zachwycać jego pięknością, gdy uprzytomnimy sobie że na tym lazurowym brzegu drożyzna z błyskawiczną szybkością zjada nasze pieniężne zasoby, że marki polskie, ba, nawet szlachetne amerykańskie dolary topnieją jak margaryna (bo wyraz masło dawno już został wykreślony ze słownika mieszkańców wolnego miasta).

Zaiste, nie wesoły jest los kuracjusza sopockiego, zdanego na łaskę tutejszych paskarzy żywnościowych i spekulantów walutowych. Szlachetna to rasa, na którą monopol zdawałoby się posiada wyłącznie Polska, znalazło sobie bezkarne żerowisko również i u naszych gdańskich sąsiadów i przyznać należy, iż ma ona tu jeszcze wdzięczniejszy teren do swych piekielnych popisów. Wobec nich bledną orgje naszych rodzimych wyzyskiwaczy, którzy w porównaniu z tutejszemi hjenami wydają się najłagodniejszymi barankami. Bezczelność tutejszych sklepikarzy, restauratorów i hotelarzy, nie mówiąc już o właścicielach pensjonatów i mieszkań przechodzi wszelkie granice przyzwoitości, a ich żądzy śrubowania cen nie usprawiedliwiają nawet najbardziej karkołomne koziołki i skoki marki niemieckiej. Nic więc dziwnego, iż nieszczęsny kuracjusz sopocki każdą chwilę swego drogo opłaconego pobytu poświęca wytężonym wysiłkom, w celu jak najracjonalniejszego przystosowania swego budżetu do tutejszych cen, które rosną z godziny na godzinę i nie znają żadnych granic ani hamulców.

Naiwność łodzianina, udającego się do Sopot jest zaiste więcej niż niemowlęca. Przypuszcza on mianowicie, że gdy po ominięciu tysięcy trudności i ograniczeń dewizowych, zdołał on zapełnić portfel odpowiednią ilością banknotów dolarowych i gdy szczęśliwie udało mu się je przenieść przez Łowicz i Tczew, wszystkie rozkosze tego świata stoją przed nim otworem. Przypuszcza on w swej nieświadomości, iż gdy posiadając zapas najszlachetniejszej z walut zstąpi w krainę zdeprecjonowanej marki niemieckiej, będzie tu przyjmowany z honorami, a życie jego popłynie różowym strumieniem. Niestety, niema nic bardziej mylnego, niż podobne przekonanie!

Zaraz pierwsze kroki na ziemi gdańskiej zdzierają z naszych oczu łuskę optymizmu i pogrążają w smutne refleksje na tematy najbardziej poziome i materjalistyczne. Pogardzona przez nas cedułka giełdowa, o której pragnęliśmy zapomnieć chociażby na krótki okres letnich wywczasów, staje się znów nieodłączną naszą towarzyszką i wszechwładną panią naszych myśli i poczynań

Opanowany całkowicie przez te niezbyt wesołe myśli wychodzisz po skąpem śniadaniu (bez masła do bułek i bez mleka do kawy) na główną ulicę osławionego kurortu, gdzie mieszczą się liczne domy bankowe i jeszcze liczniejsze kantory wymiany. Właściwie niema tam ani jednego sklepu z konfekcją, ani jednej restauracji, ani jednej trafiki, gdzieby nie umieścił swego kontuaru handlarz walutą, czyhający na dolary, przywiezione przez kuracyjnych gości. Cały twój wysiłek, całą twą energję życiową wysilasz w tym kierunku, aby jak najmniej dać się obedrzeć przez usłużnych spekulantów, którzy na możliwie najkorzystniejszych dla siebie warunkach chcieliby ci wydrzeć twój z trudem uciułany grosz. I oto biedny kuracjusz obchodzi bank za bankiem, „wechselstube" za „wechselstubą", waluciarza za waluciarzem, i dowiaduje się za ile taki pan będzie łaskaw nabyć funty, dolary, korony czy też marki polskie. Niema dwóch, którzyby ci ofiarowali jedną i tą samą sumę. Gdy bank obok kościoła daje ci 4 miljony za papierek jednodolarowy, rosjanin o wschodnich rysach twarzy, ze słodkim uśmiechem ofiaruje ci 4,200,000, a opasły niemiec, właściciel kjosku z gazetami koło kurhausu wręcza ci 4 i pół miljona „reichsbanknotów". Godzisz się na tę cenę, chociaż oficjalna ceduła gdańska notuje New York 5.200.000, a giełda berlińska tego samego dnia szacuje dolara na 6 miljonów. Trudno. Nie możesz przecież z każdym dolarem jeździć do Gdańska, lub nad Szprewę, i musisz się kontentować tem, co ci daje czarnogiełdziasz w Sopotach.

Gdy już szczęśliwie zmienisz swe dolary na walutę obiegową, przypuszczasz że skończyły się twe utrapienia. Ale gdy idziesz do restauracji zjeść obiad i za marną zupę z jeszcze marniejszym mięsem płacisz półtora miljona marek plus 10 proc. napiwku gdy wchodzisz do cukierni i za lurę nazywaną herbatą z dwoma maleńkiemi ciastkami biorą 600 tysięcy, wówczas twarz ci się wydłuża, a nos spuszcza na kwintę, bo po przeliczeniu na marki polskie okazuje się, że obiad kosztował 150 tysięcy marek a cukiernia 60 tysięcy!

To też nic dziwnego, iż lokale — w przeciwieństwie do roku zeszłego — są zupełnie puste. Tłumnie ongiś uczęszczane dancingi i kabarety, osławione „Mazurka", „Indra". „Kakadu", cierpią chronicznie na brak gości. Również w sklepach i wielkich magazynach ziewają z nudów młodziutkie sprzedawczynie, a właściciele wzdychają do minionych tłustych lat, które być może nigdy już nie wrócą. Jedynie kasyno — sopocka jaskinia gry przyciąga tłumy żądnych łatwego zarobku cudzoziemców, pomiędzy któremi prócz licznych rosjan prym wiodą polacy, a przedewszystkiem łodzianie i warszawianie. Można tu spotkać znane na bruku łódzkim twarze paskarzy żywnościowych i spekulantów dewizowych z ich opasłemi i ubrylantowanemi magnifikami, które rozjeżdżają autami i udają **grandes dames**. A tymczasem kasyno zbiera olbrzymie sumy, składane w haraczu Molochowi hazardu. Zarząd kasyna, nie chcąc kontentować się małowartościowemi markami niemieckiemi, wziął się obecnie do pompowania dolarów. W salonach baccara ustawiono stoły dolarowe, gdzie gra się wyłącznie w walucie Stanów Zjednoczonych, ostatnio zaś urządzono również dwie dolarowe ruletki, gdzie najniższa stawka wynosi 10 amerykańskich centów. Nie odstrasza to bynajmniej gości, lecz przeciwnie zachęca ich do tem intensywniejszej gry w celu zdobycia wysokocennej waluty. Niema potrzeby dodawać, że interesy kasyna idą wyśmienicie, a wskutek wyżej wymienionych reform jeszcze się poprawiły. Kasyno jest dzisiaj jedynym magnesem, który przyciąga cudzoziemców do Sopot; inaczej frekwencja kuracjuszów przy obecnych ciężkich warunkach musiałaby spaść do minimum. To też nie należy się dziwić, że ludność wolnego miasta i mieszkańcy Sopot, nie mówiąc już o właścicielach domu gry, z niepokojem śledzą akcję, zmierzającą do zamknięcia tej jaskini hazardu, która demoralizuje społeczeństwo i zbiera liczne żniwo ofiar. W razie, gdyby słuszne te usiłowania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, Sopoty przestałyby być tem czem są dzisiaj — wielkoświatowym kurortem, a spadłyby do roli skromnego badu z przed wojny.

Jan Urbach.

W dniu 23 sierpnia zmarł po ciężkich cierpieniach, najukochańszy nasz

ś. † p.

ARTUR ALOJZY HAGE

przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na stary cmentarz katolicki nastąpi w niedzielę dnia 26-go b. m. o godz. 4 po poł. z domu przy ul. Lipowej 55, o czem zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ 24 PIĄTEK	Dziś: Bartłomieja ap. Jutro: Ludwika kr. w. —:— Wschód słońca o g. 4.31 Zachód o g. 6.46 Wsch. księżyca g. 4.52 Zachód o g. 2.22 Długość dnia 14.15 Ubyło dnia g. 2.30

O WYŻSZĄ UCZELNIĘ W ŁODZI.

W związku z odbytem onegdaj posiedzjeniem w sprawie utworzenia wyższej uczelni w Łodzi, jak się dowjadujemy sprawą tą zainteresowały się władze miejskie.

Postanowiono w najbliższym czasie sprawę tę postawić na posiedzeniu magistratu celem szybszego jej załatnienia.

Dotychczasowy komitet powiększony będzie i w skład jego wejdą również przedstawiciele magistratu, a następnie komitet w tym składzie opracuje odpowiednie wytyczne i całkowity plan działania, z którym zwróci się do przemysłowców łódzkich.

Cała ta akcja prowadzona z inicjatywy Kuratorjum O. S. Ł. i miarodajnych czynników znalazła bardzo życzliwe poparcie magistratu łódzkiego, wobec czego spodziewać się należy, że już w pierwszych dniach września rozpoczęte będą kroki mające na celu zrealizowanie planów stworzenia wyższej uczelni w Łodzi. (p.)

NOWE MARKI STEMPLOWE.

Warsz. kor. handlowy „Republiki“ donosi:

Z dniem 11 bm. wypuszczono w obieg marki stemplowe wartości 10.000 i 20.000 mk.

Rysunki tych marek mają wymiar 19, 75x35, 75 mm.

Rysunek marki stemplowej wartości 10 tys. mk. przedstawia prostokąt z wieńcem laurowym związanym u dołu wstęgą, w pośrodku której umieszczono tarcze z orłem ustawowym. Na tle rozety giloszowej, wewnątrz wieńca znajduje się cyfra „10000“ i napis „marek polskich“ Pod tarczą na ciemnym tle równoległych linji cyfra „10000“.

Całość rysunku utrzymana jest w kolorze żółto-bronzowym.

Rysunek marki stemplowej wartości 20.000 mk. przedstawia kompozycję w stylu renansowym.

Pośrodku na różowym tle umieszczono ustawowego orła, pod nim w ornamentacji cyfre „20000“. Nad tarczą z orłem znajduje się napis „opłata stemplowa“, oraz w dolnej części znaczka na tle równoległych linji cyfra „20000“. Całość rysunku znaczka utrzymana jest w kolorze różowo-bronzowym.

Amerykański konsulat nie wydaje już wiz. Jak się dowiadujemy, konsulat amerykański w Warszawie zaprzestał wysyłania numerków na otrzymanie wizy emigrantów, którzy nadesłali swoje „affidavity“.

Wstrzymanie wydawania wiz jest tym czasowe i o ile nie wszyscy ci, którzy otrzymali numerki, otrzymają wizy, wydane zostaną na ich miejsce wizy innym emigrantom. (b.)

Wypłata dodatku wojskowym. Władze wojskowe wydały zarządzenie natychmiastowej wypłaty dodatku drożyznianego w wysokości 31—25 proc. cywilnym pracownikom wojskowym, oficerom (równorzędnym), chorążym (równorzędnym) i zawodowym szeregowym.

Szeregowym niezawodowym wyrównuje się żołd i wszelkie należytości począwszy od dnia 21 sierpnia b. r. o 32 procent.

Bezzwłoczna wypłata powyższego wyrównania dotyczy także tych państwowych pracowników kontraktowych, którzy pobierają wynagrodzenia umowne z dołu. (b.)

Z P. K. O. Z dniem 1 września wypłaty doraźne na książeczki oszczędnościowe P. K. O. zostają podwyższone do sumy 150,000 marek.

Wypłaty powyżej 150.000 marek winny być wymówione na 7 dni. (p.)

Osobiste. Dr. Raczyński, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego województwa łódzkiego powrócił w dniu wczorajszym i objął urzędowanie. (p.)

Podwyższenie cennika w pralniach. Cennik w pralniach został z dniem 22 b. m. podwyższony o 50 proc. (p.)

Asekuracja paczek pocztowych. Z dniem 1 września paczki asekurowane do sumy 500,000 mk. będą uważane za paczki zwykłe. Paczki asekurowane powyżej 5,000,000 marek do 1,000,000 marek będą uważane jako paczki wartościowe i będą specjalnie przekazywane. (p.)

Loterja na rzecz domu sierot żołnierskich. W myśl projektu dowódcy O. K. IV, zarząd domu sierot po poległych żołnierzach organizuje w dniach 7, 8 i 9 września r. b. podczas konkursu orkiestr wojskowych w parku Staszica loterję fantową.

W sprawie tej w dn. 27 b. m. odbędzie się ogólne zebranie w lokalu kasyna garnizonowego przy ul. Kościuszki Nr. 4 o godz. 6 wieczorem. (p.)

Ukarani woźnicy i cykliści. Komisarz rządu na m. Łódź ukarał drogą sądów karnych bez poprzedniego postępowania 80 osób grzywną po 100,000 marek za tamowanie ruchu ulicznego, jazdą wozami po torze tramwajowym, oraz jazdą rowerami po chodnikach. (b.)

Skryznka do listów.

Szanawna Redakcjo!

Wobec ukazania się wiadomości w jednym z dzienników wiadomości o nieprzyjaznym stosunku władz wojskowych do Łódzkiego Klubu Sportowego i imprez sportowych przez niego urządzanych, Zarząd ŁKS. stwierdza, że z notatkami temi niema nic wspólnego i z niemi się nie solidaryzuje.

Specjalnie zaś jeśli chodzi o wyjazd do Hiszpanji władze wojskowe czynią wszystko możliwe, ażeby drużynie Ł. K. S. wyjazd ten umożliwić.

ZARZĄD ŁKS.

SPRAWY WOJSKOWE.

WAŻNE DLA OCHOTNIKÓW POBOROWYCH ROCZNIKA 1902.

PAT. — WARSZAWA, 23 sierpnia.— Min. spraw wojskowych komunikuje:

Do min. spraw wojskowych napływają masowo podania ochotników i poborowych, uznanych przy tegorocznym przeglądzie za zdolnych do służby wojskowej, których wyżej wymienieni proszą o natychmiastowe wcielenie do szeregów w drodze wyjątku. Ponieważ w myśl obowiązujących przepisów wcielanie w różnych terminach pojedyńczych osób ze względu na program i normalny tok wyszkolenia jest bezwarunkowo niedopuszczalne, a ogólne wcielenie poborowych z r. 1902 nastąpi w listopadzie r. b., przeto wszystkie dotychczas nadesłane podania zostają załatwione odmownie, zaś wszystkie dalsze podania w tym przedmiocie pozostaną bez rozpatrzenia.

DEZERTERZY REZERWIŚCI.

Jak się dowjadujemy, rezerwiści z roczników 1896 i 1897, którzy nie stawili się na ćwiczenia, a którzy zameldowali się w odpowiednich P. K. U. do dn. 24 b. m., a tem samem podlegają amnestji, odbędą ćwiczenia dopiero w r. przyszłym. p.

Echa obław policyjnych.

W dniu wczorajszym u p. komisarza rządu Iżyckiego zgłosili się przedstawiciele wydziału handlowego magistratu, zainteresowawszy się losami zasekwestrowanej u paskarzy żywności.

P. komisarz oświadczył przybyłym, że sprawa tych produktów nie jest jeszcze przesądzoną i zależna jest od decyzji p. prokuratora, który zadecyduje, jaka część żywności ulegnie konfiskacie, a jaka zwróconą zostanie właścicielom.

W ciągu dnia dzisiejszego oczekują władze zgłaszania zapasów żywności w myśl odezwy, zamieszczonej w wczorajszych pismach. (b)

P. naczelnik wydziału administracyjnego województwa łódzkiego dr. Tułecki, wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy do min. spraw wewnętrznych, celem omówienia i otrzymania dyrektyw w sprawie dalszej akcji w przedmiocie zwalczania drożyzny.

W sprawie tej dr. Tułecki konferował również będzie z nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną, dr. Bajdą. (p)

* * *

Wczoraj w lokalu Centralnego związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami miejscowej prasy, w sprawie ostatnio przeprowadzonych rewizji.

Schwytanie herszta szajki bandyckiej.

W ciągu ostatnich tygodni policja powiatowa aresztowała w różnych odstępach czasu prawie całą szajkę opryszków którzy napadali i okradali mieszkańców powjatu łódzkiego.

Jedynie herszta bandy, Teofila Mądrego, schwytać nie można było, mimo usilnych poszukiwań.

Wreszcie wywiadowcom komendy policji powiatowej udało się dowiedzieć, iż Mądry, w ucieczce przed wymiarem sprawiedliwości ukrywa się u niejakiej Józefy Chachuły, zam, przy ul. Rżgowskiej Nr. 112.

Na tej zasadzie pewnego dnia nad ranem udali się wywiadowcy do tego domu i zapukali do drzwi mieszkania na drugiem piętrze.

Prowadzona w mieszkaniu rozmowa nagle ucichła i wywiadowcy usłyszeli zgrzyt otwjeranego okna.

Jeden z wywiadowców wyszedł na sąsiednią posesję i zauważył pod oknem zamkniętego mieszkania linkę, zaś przy płocie uciekającego jakiegoś podejrzanego osobnika.

Tymczasem drzwi mieszkania otworzyły się i zastano tam jedynie kobietę, która zapytana o Mądrego, odpowiedziała, iż takiegoe wcale nie zna i o niczem nie wie.

W międzyczasie wywiadowca puścił się w pościg za uciekającym ulicą Rżgowską do ulicy Odyńca przez ogrody i parkany.

Goniony ze zwinnością jelenia uciekał i w końcu wpadł do domu Nr. 8 przy ulicy Zimnej.

Jeden z policjantów stanął przed domem, a drugi stanął pod drzwiami mieszkania, w którem mieszkał Juljan Majewski, znany policji osobnik, który niejednokrotnie ukrywał podejrzanych jegomościów.

Wywiadowca usłyszał rozmowę i poznał głos Mądrego, który opowiadał Majewskiemu, jak go naszły „psy“, jak kochanka spuściła go na lince z okna.

„Stój, bo zastrzelę“ — wykrzyknął policjant i schwycił Mądrego za kołnierz. Pod groźbą strzału bandytę okuto w kajdany, przyczem wyciągnięto mu z zamizelki koszulę i kilka tysięcy marek.

W komendzie policji okazało się, iż ostatnio schwytany Mądry dokonywał kradzieży garderoby, a ostatnim jego występem była kradzież w willi Goepperta w Rudzie Pabjanickiej, gdzie po wyjęciu szyby, z pomocą podrobionych kluczy dokonał wielomiljonowej kradzieży.

Stałym odbiorcą skradzionych rzeczy był Moszek Fuks, Rżgowska 97.

Władze aresztowały również Fuksa który kupił rzeczy skradzione u Cinzera.

W dniu wczorajszym Mądrego przeprowadzono do sędziego śledczego celem dokonania wstępnego śledztwa.

Po przeprowadzeniu śledztwa sprawą Mądrego i jego towarzyszy zajmie się prokurator. (b)

Milczeć, p. prezydent Cynarski mówi!

Nietaktowne zachowanie się dyplomowanego prawnika, który dopuszcza się bezprawnych czynów.

Przebieg wczorajszego posiedzenia rady miejskiej.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Jak zwykle, godzinne opóźnienie. Radni schodzą się powoli. Wielu przebywa jeszcze na wsi. W loży prasowej tłoczno, galerja publiczności zapełniona do ostatniego miejsca. Widocznie prasa i szeroka publiczność bardziej jakoś interesuje się sprawami miasta, anżeli ojcowie-radni Łodzi. Nareszcie p. dr. Fichna zagaja posiedzenie. Powołuje do prezydjum radnego Grassa z niemieckiej partji pracy i tym zamyka mu usta, zwykle rzucające ostre i pełne temperamentu „zwischenrufy".

Zaczyna się, jak zwykle, od nagłych wniosków i zapytań, przyczem radny Rapalski i tym razem raz po raz „obcina" prawników z magistratu i zgłasza protest z powodu pogwałcenia prawa regulaminowego.

MAŁECKI—ENPEEROWIEC.

Bardzo charakterystyczny jest fakt, iż członkowie delegacji magistrackich, należący do lewicy, nie są zapraszani na posiedzenia. Radny Rapalski opowiada ciekawy wypadek, iż nie zaproszono na posiedzenie p. Małeckiego z P.P.S., natomiast znaleziono pana tego samego nazwiska z N.P.R.

KTO NOSI WEZWANIA?

Wiceprez. Wojewódzki tłómaczy magistrat i zwala winę na gońców.

Radny Rżewski: Ależ nasz delegat mieszka w tym samym domu, co i pan — drzwi we drzwi, a pan nie zna adresu?

Wiceprez. Wojewódzki: Prezydjum magistratu nie zajmuje się noszeniem listów. To są zarzuty demagogiczne was— lewicy! (Nareszcie p. Wojewódzki mówi wyraźnie i stwierdza pośrednio, że N.P.R. nie należy do lewicy)

JAK SZMUGLUJE SIĘ WAŻNE UCHWAŁY?

Na trybunę wchodzi sekretarz rady miejskiej p. Rundo i odczytuje szybko szereg uchwał magistratu, które unieważniają uchwały dawnych władz miejskich. To komunikowanie w prostej formie najważniejszych nielegalnych czynności obecnego magistratu wywołuje protest ze strony rad. Rżewskiego. Stwierdza on słusznie, że w tej formie można podawać tylko zwykłe postanowienia bieżące.

POŻYCZKI.

Rada jednomyślnie przyjmuje dalej cały szereg uchwał pożyczkowych po referatach rad. Fiedlera.

WYBORY NA ZJAZD RAD MIEJSKICH

Do jakiego stopnia obecny magistrat nie jest pewny swoich własnych ludzi, którzy go na to stanowisko powołali, dowodzi kwestja, jaka się wyłoniła w związku z mającym się wkrótce odbyć zjazdem miast w Katowicach. Pan Cynarski i jego koledzy obawiając się, aby rada miejska nie pozbawiła ich przyjemności udziału w owym zjeździe, woleli samowolnie wyznaczyć sobie 8 miejsc na ogólną ilość 21 członków, z jakich będzie się składać delegacja m. Łodzi, pozostawiając 75-głowej radzie tylko 13 miejsc. Przeciwko tej samowoli endecko-enpeerowskiego magistratu zaprotestował radny Rżewski, który zupełnie słusznie podkreślił, iż zjazd związku miast jest odbiciem struktury wszystkich samorządów, wobec czego również i samorząd łódzki powinien się stawić w Katowicach w komplecie. Tymczasem magistrat, uzurpując sobie nieproporcjonalnie wielka ilość miejsc, zmniejsza w ten sposób liczbę przedstawicieli rady miejskiej na zjeździe. Należy zaznaczyć, że właśnie pośród radnych, szczególnie radnych z lewicy, znajduje się najwięcej doświadczonych działaczy samorządowych, którzy na zjeździe będą mieli wiele do powiedzenia. Nie można tego twierdzić o obecnych członkach magistratu, składającego się z ludzi nowych, nieobeznanych z gospodarką miejską i stawiających pierwsze kroki w tej dziedzinie. Tę swoją niefachowość endecki magistrat stara się zastąpić szumnemi frazesami, deklamując na temat dobra miasta i jego ludności.

CZY N. P. R. JEST LEWICĄ?

Szczególnie „obficie" przemawiał na ten temat wice-prezydent Wojewódzki, zaznaczając radnym z P.P.S., iż niesłusznie monopolizują dla siebie nazwę lewicy, gdyż właśnie on, p. Wojewódzki, jest najszczerszym lewicowcem. Wystąpienie p. Wojewódzkiego wypadło bardzo niefortunnie i musiał mu przyjść z pomocą jego kolega partyjny, przewodniczący rady, dr. Fichna, który podjął się niezmiernie trudnego zadania, t. j. bronienia cynarsko wojewódzkiego magistratu. Szczególnie trudno było przewodniczącemu odeprzeć te poważne zarzuty, jakie wytoczyła przeciwko obecnemu magistratowi „Republika" i „Express Wieczorny", co podkreślił w wielomówiącym okrzyku radny Rapalski.

RADNY RŻEWSKI O N. P. R.

W odpowiedzi wiceprezydentowi Wojewódzkiemu, radny Rżewski dał w swem przemówieniu doskonałą charakterystykę Narodowej partji pracy. „Wolę najskrajniejszego endeka — rzekł p. Rżewski — aniżeli takiego lewicowca, jakim jest pan, panie Wojewódzki i pańscy koledzy! Zdradziliście lewicę, zdradziliście prawicę, i nie wiadomo kogo jeszcze zdradzicie. Prowadzicie obłudną politykę: obalacie lewicowe magistraty, aby do władzy doszła endecja. Uprawiacie najgorszego gatunku demagogję. Uchwalacie wnioski przeciwko obecnemu rządowi, podczas gdy w gabinecie Witosa posiadacie dwóch ministrów: Darowskiego i Bujalskiego. W Łodzi, Zduńskiej Woli, w Nowo-Radomsku idziecie z endecją, a w Toruniu i Bydgoszczy szczujecie przeciwko niej. To jest wasza uczciwość polityczna! Zdrada! — oto wasze jedyne hasło. Majchry! — oto wasz jedyny argument".

WIĘKSZOŚĆ IDZIE NA USTĘPSTWA.

Argumenty lewicy w sprawie obsadzenia delegacji na zjazd związku miast były tak przekonywujące, że większość rządząca zrozumiała nareszcie do jakiego stopnia bezprawnem było postanowienie chjeńskiego magistratu i zdecydowała przekazać całą sprawę do ponownego rozpatrzenia przez konwent senjorów.

KRZYŻ W RADZIE MIEJSKIEJ

Gdy na tem polu prawica poniosła zupełną klęskę, sięgnęła do dziedziny, w której mogła liczyć na pewniejsze poparcie swych wyznawców. Na porządek dzienny wpłynęła sprawa, zainicjowana za podszeptem prezydenta Cynarskiego przez radną Credo, mianowicie sprawa zawieszenia krzyża w sali obrad rady. Ciekawa była galerja typów, które wstępowały na trybunę, aby zaakcentować swą wierność idei chrześcijańskiej. Obłuda wiała od tych panów, wygłaszających długie, wyuczone mowy, upiększone pobożnemi westchnieniami i patrjotycznemi wykrzyknikami. A więc usłyszeliśmy nudny wykład rad. Pałkowskiego z N.P.R.-u, następnie jeszcze nudniejszy odczyt dr. Garlińskiego, wreszcie piskliwym głosem wygłoszoną prelekcję radnego Idźkowskiego, który zapomniał widocznie, że mówi w radzie miejskiej, a nie w klasie do swych uczniów, i opowiedział historję o Mieszku, który krzewił chrześcijaństwo i o Sobieskim, obrońcy Wiednia, wreszcie napomknął coś o ks. Skorupce i o bolszewikach. Wszystko to powiedział jednym tchem z gracją zepsutego gramofonu.

Obłudną politykę domorosłych obrońców krzyża i idei chrześcijańskiej napiętnował w dobitny sposób radny Andrzejak który odczytał następujące oświadczenie frakcji P. P. S.:

„Zawieszenie krzyża w sali obrad rady miejskiej uważamy za świętokradztwo przez ludzi, którzy apoteozowali mordercę prezydenta Narutowicza i nadużywają zasad religijnych dla swych celów politycznych i ogłupiania ludu. Narzucanie godeł religijnych przez większość rady miejskiej innym wyznaniom jest przejawem nietolerancji, hypokryzji i jezuityzmu. Obóz reakcji, którego hasła są zaprzeczeniem miłości Chrystusowej, a wzniecanie na każdym kroku nienawiści rasowych i wyznaniowych jest obelgą dla Chrystusa i chrześcijaństwa.

„Frakcja P. P. S. stając na stanowisku jaknajszerzej pojętej tolerancji religijnej, protestuje przeciw metodom reakcji, których wynikiem jest nie pogłębianie uczuć religijnych i przemiana dusz ludzkich, lecz zwykła demagogja oraz zwykłe świętokradcze monopolizowanie Krzyża, Boga i Ojczyzny dla celów reakcji."

Ostatecznie uchwalono zawiesić krzyż w sali rady.

KLĘSKA DROŻYZNY.

Następnie rada zajęła się wnioskami radnego Holenderskiego w sprawie walki z szalejącą drożyzną. Radny Holenderski proponuje, aby w celu zwalczenia tej okropnej plagi zarządzone zostały: 1) sekwestr ziemiopłodów. 2) zakaz wywozu artykułów pierwszej potrzeby, 3) zakup żywności przez magistrat w celu rzucenia ich na rynek dla obniżenia cen i 4) udzielenie kredytów dla spółdzielni.

Komisja, która rozpatrywała te wnioski doszła do przekonania, że pierwsze dwa nie podlegają kompetencji rady, lecz jedynie w formie dezyderatów mogą być przesłane władzom rządowym. Co się tyczy pozostałych dwóch wniosków, to spotkały się one z aprobatą komisji.

Nad temi wnioskami wyłoniła się długa dyskusja. Radny Rżewski słusznie zaznaczył, że związki zawodowe robotników odnoszą się sceptycznie do akcji antydrożyźnianej obecnego rządu, a głos rady jest głosem wołającego na puszczy. Endecy i enpeerowcy zamiast przyjmować tu szumne rezolucje powinni zażądać od swych przedstawicieli w sejmie, a przedewszystkiem w rządzie, aby ci rozpoczęli na serjo walkę z drożyzną. Główną winę za obecny rozpaczliwy stan, w jakim znalazła się ludność miejska, ponoszą chłopi, których rząd nie może czy też nie chce tknąć.

REWIZJE U SPEKULANTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.

Źródła paska i spekulacji nie znajdują się w mieście — mówił słusznie radny Rapalski. — Rewizje u spekulantów żywnościowych są pożądane, jednakże są to tylko półśrodki. Wszystkiemu są winni chłopi i ziemianie, którzy mają jeszcze pełne śpichrze niewymłóconego zboża zeszłorocznego. Ci to zbrodniarze śrubują i dyktują ceny. Są to wasi współtowarzysze ideowi! — mówił radny Rapalski, zwracając się do przedstawicieli prawicy, — idźcie do nich. Cóż z tego, iż skonfiskuje się worek mąki lub pud słoniny. Dosięgnie się pośrednika, ale nie dosięgnie się producenta. Największym nieszczęściem było zniesienie sekwestru i kontygentu. Robotnicy występowali przeciwko wolnemu handlowi i mieli rację.

Ostatecznie rada przyjęła cały szereg rezolucji, jak np. w sprawie otwarcia sklepów miejskich z mięsem i tłuszczem dla ubogiej ludności, w sprawie wzmocnienia posterunków policyjnych na krańcach miasta w celu przeciwdziałania okradania wozów chłopskich, w sprawie zabronienia władzom wojskowym czynienia zakupów na targowiskach miejskich it. p.

P. CYNARSKI ANULUJE UCHWAŁY POPRZEDNIEGO MAGISTRATU.

Pod koniec posiedzenia radny Rżewski w imieniu P. P. S. zgłasza następujący wniosek nagły:

„Wobec tego, że magistrat bezpodstawnie anulował cały szereg uchwał, powziętych przez poprzedni magistrat w zastępstwie rady miejskiej, co w konsekwencji wprowadza dezorjentację do stosunków samorządowych, uniemożliwia ciągłość pracy komunalnej i spowodować musi w przyszłości politykę odwetu.

Rada miejska poleca prezydjum rady miejskiej zażądania od magistratu komunikowania w myśl dekretu wszystkich swoich uchwał, a szczególniej zanulowanych uchwał poprzedniego magistratu."

Wniosek ten piętnujący bezprawne postępowanie dyplomowanego prawnika p. Cynarskiego, na co zwracaliśmy uwagę we wczorajszym numerze „Expressu", wywołał zdenerwowanie w magistracie i wielkie poruszenie wśród radnych.

P. CYNARSKI GNIEWA SIĘ.

Szczególnie zdenerwował się p. prezydent Cynarski, który jak kot wskoczył na trybunę i zaczął mówić wśród ogólnej wrzawy. Wrzawa ta bynajmniej nie ucichła się, co tak oburzyło p. prez., że aż krzyknął strasznym głosem:

— Proszę nie przerywać, prezydent mówi!

Ten wykrzyknik i ordynarny jego ton wywołał ogólną wesołość, a zarazem powszechne oburzenie. Czegoś podobnego nie słyszano jeszcze w radzie miejskiej. Przeciwko koszarowemu zachowaniu się p. prezydenta zaprotestował radny Rżewski, który zwrócił uwagę, że rada miejska w podobny sposób postępować ze sobą nie pozwoli.

Po krótkiej replice p. Cynarskiego i po dyskusji formalnej, prowadzonej przez rad. Holenderskiego, rada przyjęła do wiadomości oświadczenie prezydenta, że wszystkie uchwały magistratu będą przysyłane komisji regulaminowo-prawnej.

Migawki sądowe.

Oszust w roli prokuratora.

Pseudo-książę Wołkoński skazany na 5 lat więzienia.

W swoim czasie donosiliśmy o sensacyjnym procesie niejakiego Martoniego który pod przybranem nazwiskiem księcia Wołkońskiego popełnił cały szereg oszustw i szantaży, występując w roli bądź to prokuratora, bądź rotmistrza żandarmerji. Karany już poprzednio trzykrotnie przez sąd okręgowy w Łodzi, odbył ostatnio wymierzoną mu karę i znalazł się na wolności, by znowu dokonywać zdumiewających wprost swą bezczelnością i pomysłowością czynów.

W dniu 12 marca r. b. do posterunku policji w Konstantynowie zgłosił się elegancko ubrany osobnik z teczką pod pachą, przedstawił się jako podprokurator sądu okręgowego w Łodzi Mandecki przyczem okazał równocześnie legitymację służbową. Przybyły rozkazał komendantowi posterunku, aby dostarczył mu podwody do Lutomierska, dokąd udaje się w sprawach służbowych. „Żądaniu" prokuratora stało się zadość. Na posterunku w Lutomiersku podprokurator zażądał nowej podwody, oraz asysty posterunkowego do Puczniewa. Przed wyjazdem polecił telefonicznie zawiadomić posterunek w Puczniewie, aby cała policja była w pogotowiu, gdyż przyjeżdża w ważnych sprawach służbowych prokurator sądu okręgowego. W Puczniewie zapowiedziany przyjazd dygnitarza wzbudził sensację. Ludność przygotowała się do uroczystego przyjęcia i z honorami przywitala przybywającego w asyście policji „prokuratora".

Przybywszy na miejsce pseudoprokurator zawezwał komendanta posterunku, któremu polecił udać się wraz z nim do zamieszkałego we wsi Jerwenice, gm. Pucznicw, Aleksandra Pawłowskiego. U wyżej wymienionego prokurator przeprowadził dochodzenie, polecające jednocześnie aresztować Pawłowskiego, oskarżonego rzekomo o potajemne gorzelnictwo. Do czasu złożenia przez aresztowanego kaucji w wysokości miljona marek, miał on być uwięziony i pilnie strzeżony. Następnego dnia rodzina Bogu ducha winnego obywatela złożyła miljon marek i Pawłowski został zwolniony. Na otrzymaną kaucję pseudo prokurator wydał pokwitowanie

Z Jerwanic udał się „prokurator" do zamieszkałego we wsi Małyń, gm. Krokocice, organisty Stefana Człapińskiego, którego znów oskarżano o świadome podpisanie fałszywego aktu ślubnego, jako świadka, Kozakiewicza, oskarżonego o bigamję, i zażądał tytułem kaucji 200,000 mk. Biedny organista pożyczył żądaną sumę od miejscowego księdza i wręczył prokuratorowi, który nocował na folwarku, gdzie rzekomego dygnitarza przyjęto niezwykle gościnnie. Bawiąc na wsi pseudoprokurator zwiedzał szkoły, gdzie na jego cześć urządzano popisy, a kierownicy szkół prześcigali się w świadczeniu grzeczności w obec pana prokuratora. Chcąc upewnić policję, iż ma do czynienia z prawdziwym prokuratorem, „dygnitarz" polecił komendantowi posterunku połączyć się telefonicznie z sądem okręgowym w Łodzi, a następnie z pokojem Nr. 55 „sprawy główne". Nie oczekując jednak na połączenie przedstawił się, jako prokurator sądu okręgowego, Mandecki, i przemawiając do słuchawki telefonicznej, spytał czy sprawa niejakiego Buchena przesłaną została do sądu apelacyjnego i że sam wraca dziś z delegacji z powrotem (Buchen, zabójca Elly Kindermanówny, skazany został na 10 lat więzienia i z nim to pseudoprokurator odsiadywał karę w więzieniu).

O godz. 3 po poł. żegnany owacyjnie „podprokurator" opuścił posterunek policji w asystencji posterunkowego wrócił podwodą do Konstantynowa.

15-go o godz. 3 po poł. tenże osobnik i w tej samej roli podprokuratora Mandeckiego przyjechał wynajętym samochodem Nr. 474 na posterunek P. P. w Rudzie Pabjanickiej, gdzie zażądał na zasadzie art. 483 u. p. k. osobistej asysty komendanta posterunku przy aresztowaniu cygana Józefa Paczkowskiego, zamieszkałego w Rudzie Pabjanickiej, oskarżonego o współudział w napadzie bandyckim. Po przybyciu do mieszkania „podprokurator" oświadczył Paczkowskiemu, iż aresztuje go do czasu złożenia kaucji w wysokości 3.000.000 mk. Paczkowski, nie mając gotówki, okazał książeczkę banku na złożone 950.000 mk., weksel na miljon marek. oraz akt rejentalny na 5 miljonów marek. „Prokurator" posłał cygana do dłużnika po odbiór miljona marek, a gdy ten wrócił bez pieniędzy, polecił mu podjąć pieniądze z banku, po które miał się sam zgłosić, lub przysłać swojego następcę. Jednocześnie jednak przeprowadził w mieszkaniu Paczkowskiego rewizję, zabierając, jako dowód rzeczowy, futro wartości 6 miljonów marek. na co wydał pokwitowanie. Wraz z futrem wyjechał następnie tramwajem do Łodzi.

Następnego dnia tj. 16-go o godz. 9-ej rano zgłosił się „prokurator" do banku polskich przemysłowców chrześcijan w Łodzi, gdzie prosił kasjera, aby zawiadomił Paszkowskiego, który podejmować będzie w banku pieniądze, aby czekał na niego w cukierni Szamawskiego o godz. 10 rano. Cygan Paczkowski pieniądze w sumie 950,000 marek z banku podjął, z tą sumą udał się do cukierni, gdzie oczekiwał go „prokurator". Pieniądze wręczył mu, resztę zaś sumy, tj. 2,050,000 marek zobowiązał się cygan dostarczyć 24-go tegoż miesiąca.

Tymczasem w sprawach pobranych kaucji i rewizji interpelowano władze i prowadzono korespondencję z rozmaitemi urzędnikami.

Wyszło na jaw, iż ktoś, przywłaszczywszy sobie stanowisko prokuratora i nazwisko Mandeckiego pobrał 2 miljony 150,000 marek i futro, wartości 6 miljonów marek. Sposów, w jaki dokonano oszustw, był tak niezwykły, iż władze policyjne zrozumiały, że tym „wielkim artystą" mógł być jedynie Władysław Martoń — pseudoksiąże Wołkoński i pseudoprokurator sadu wojskowego w Tomaszowie.

Poszukiwania skierowano wyłącznie na Łódź, gdzie przeszukano wszelkie możliwe kryjówki, zachowując jednak ścisłą tajemnicę, by sprytnego oszusta nie spłoszyć. I oto w trzy dni po popełnieniu nadużyć wywiadowca urzędu śledczego poznał na ulicy Milsza osobnika, którego wygląd odpowiedał w zupełności określeniom mu udzielonym. Podszedłszy do spotkanego wywiadowca wylegitymował go i stwierdziwszy, że go wzrok nie omylił, aresztował Martonia.

Przyciśnięty do muru Martoń przyznał się do popełnionych przestępstw i z przykrością zdjął futro, wartości 6 miljonów marek. Przy aresztowanym znaleziono 110,000 marek, gdyż poza tem kupił sobie garderobę w firmie „B-ci Szwalbe", a resztę roztrwonił.

Niezwykły oszust szykował się do nowych występów, gdyż znaleziono przy nim karty wizytowe znapisem „Igor Konstantynowicz książe Bagratiow-Mucharski".

PRZEWÓD SĄDOWY.

Przewodniczył rozprawom wiceprezes S.O.B. Witkowski, wotowali sędziowie Kólikowski i Kieman.

Oskarżony 25 letni przystojny brunet z niewielką czarną bródką, starannie uczesany, robi wrażenie inteligentnego człowieka.

Z personalji wynika, iż ukończył on 6 klas gimnazjum w Częstochowie i studjował w Czernihowie pod Krakowem agronomję.

Przyznaje się do inkryminowanych mu czynów wobec czego, zgodnie z wnioskiem przedstawiciela oskarżenia publicznego sąd postanawia świadków nie badać.

Podprokurator Jucewicz popiera oskarżenie.

Sąd po godzinnej naradzie skazał podsądnego Martonia wobec ziegu przestępstwa na łączną karę pięciu lat więzienia, zamieniającego dom poprawy, ze skutkami, przewidzianemi w art. 30 k. k. z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Oskarżony prosił o odpis wyroku w ostatecznej formie.

SPRAWY ROBOTNICZE

—xx—

Znamienne posiedzenie „Pracy".

Co sądzi poseł Michalak o ostatnich obławach policyjnych.

Onegdaj wieczorem w lokalu polskich związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca" z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z posiedzenia komisji statystycznej, 2) redukcja dni pracy w fabrykach, 3) referat posła Michalaka w sprawie sytuacji, 4) wolne wnioski.

P. Kazimierczak złożył sprawozdanie **z posiedzenia komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania.** Mówca odczytał spis artykułów, wziętych pod uwagę obliczeń komisji i na niektóre z nich wskazując, twierdził, iż umieszczenie ich w spisie dowodziłoby, iż panowie z komisji, umieszczając te pozycje, wykazali zupełny brak pojęcia o stosunkach miejscowych i sprawiali wrażenie, jak gdyby przyjechali z Honolulu.

Komiczne było obliczenie, iż ubranie ma starczyć na 6 lat, że mężczyzna prócz twardej koszuli z gorsem więcej żadnej bielizny nie potrzebuje, a kobieta może się obejść wogóle bez bielizny.

Również ceny oznaczono jakby z przed roku i wyznaczono na kupno ubrania robotniczego ... 200,000 marek.

Na zwróconą uwagę przez przedstawicieli robotników komisja oświadczyła, iż jest to schemat przysłany z Warszawy i robotnik musi nosić jedno ubranie 6 lat.

W dyskusji liczni mówcy wskazywali, że komisja kpi z robotników i wogóle wszystkie obliczenia i podwyżki doprowadzą zarobki robotnika do zera. Mówcy oświadczali, iż obecnie warunki życia dla robotnika są gorsze, niż za czasów różnych okupacji i należy z tem skończyć. **W dalszym ciągu delegaci fabryczni krytykowali rząd, oraz posłów robotniczych, którzy zbyt mało interesują się życiem robotnika.**

Omawiając sytuację w przemyśle p. Kazimierczak stwierdził, iż żadnego realnego powodu do redukcji pracy niema, a czynią to fabrykańci jedynie dlatego aby odwlec uwagę robotnika od sprawy polepszenia bytu i aby zaprzątnąć jego myśli groźą bezrobocia. Mówca nawoływał delegatów fabrycznych, aby w ciągu 3-ch dni nadesłali spisy fabryk, w których ograniczono pracę, a związek wystąpi z odnośnym memorjałem do władz i posłów robotniczych.

Poseł Michalak omawiając obecną sytuację, wskazywał na szalejącą w kraju drożyznę i straszny stan robotników pracujących, już nie mówiąc o bezrobotnych. Winę, zdaniem mówcy, ponosi tu obecnie rząd, gdyż produktów w kraju nie brak, a nawet wytwarza się o 20 proc. więcej niż przed wojną.

Wywozi się setkami wagonów z kraju produkty, okradając mieszkańców. W ten sposób wywieziono 2 i pół miljona świń, mięsa brak, a dla odwrócenia uwagi urządza się rewizję i znajduje się dziesiątki kilo mięsa, które sprzedaje się obywatelom wzamian wywiezionych z kraju miljonów pudów mięsa.

Rząd walczy nielegalnym wywozem swych produktów, ogładzając legalnie obywateli. Władze łódzkie skonfiskowały po pół worka i po kilka funtów różnych produktów u paskarzy, lecz jest to walka z wiatrakami podczas, gdy inne organa tejże władzy zaopatrują w należną nam żywność sąsiadów naszych Niemców i Czechów.

Rząd odmówił sprzedaży skonfiskowanych towarów związkom zawodowym, a właściwie ich kooperatywom, ponieważ te mogły zapłacić za towar dopiero po upływie 3-ch dni.

W ten sposób zarekwirowana żywność wróci z powrotem w ręce paskarzy.

Omawiając sprawę podatków, mówca stwierdził, iż fabrykańci oraz paskarze zostali prawie zupełnie zwolnieni z podatków, względnie mogą je płacić po upływie kilku lat. Robotnik natomiast obarczony jest podatkami pośredniemi i bezpośredniemi podczas, gdy ze swych głodowych zarobków wogóle podatków płacić nie powinien.

W końcu mówca zaznaczył, iż pozbyć się obecnego rządu będzie można jedynie wtedy, gdy utraci on większość, do czego już niedługo dojdzie i robotnicy winni się starać, by większość straciła chadeków, a wówczas posłowie robotniczy będą mogli coś zrobić. Również nieuzasadnione są narzekania na posłów robotniczych, którzy znajdując się w znikomej ilości, mało co zrobić mogą.

W końcu mówcy inni wskazywali na konieczność łączności między pracą związków a pracą posłów, oraz że należy walczyć o regulację płac robotniczych w złotych polskich. (b.)

O PŁACE KRAWCÓW.

Już od dłuższego czasu odbywają się pertraktacje pomiędzy pracownikami krawieckimi a majstrami w sprawie uregulowania płac czeladnikom krawieckich, którzy wystawili żądanie uregulowania płac według norm przedwojennych, przyczem jeden grosz miałby być obliczony w stosunku do 1000 marek.

Majstrowie krawieccy jako kontrpropozycje wysuneli 45 proc. podwyżki, motywując odmowę swą niemożnością podwyższenia w tak znacznem stosunku cen robocizny.

Propozycja 45 proc. podwyżki została przez pracowników krawieckich odrzucona.

W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach ogólne zebranie pracowników krawieckich, na którem ostatecznie zostanie zdecydowana sprawa dalszych akcji. (p.)

STREJK W BIAŁOSTOCKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM TRWA.

We wtorek na zaproszenie p. inspektora pracy odbyła się spólna konferencja przedstawicieli związku klasowego i przemysłowców.

Inspektor pracy zwrócił się z apelem do fabrykantów, by zgodzili się na następujące warunki

Od 16 lipca rb. podwyższenie zarobków robotniczych o 60 proc. za sierpień natomiast 50 proc. jako odszkodowanie.

Przemysłowcy żądania powyższe odrzucili, wobec czego strejk trwa nadal.

ODEZWA KOLEJARZY.

W związku z obecną sytuacją kolejarzy, wydział wykonawczy Z. Z. K. wydał odezwę do kolejarzy, w której „otwiera oczy" kolejarzom na ich warunki płacy i pracy, oraz wzywa ich do walki o poprawę bytu. (b.)

FABRYKA GUTMANA ZOSTANIE URUCHOMIONA.

W lokalu krajowego związku przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Gutmana z powodu żądania przez tego ostatniego wydalenia kilku robotników.

W konferencji brali udział delegaci robotników, oraz przedstawiciele firmy jak również z ramienia klasowego związku p. Danielewicz.

Po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia, robotnicy zgodzili się na wydalenie 2-ch towarzyszy, którzy otrzymają odszkodowanie za 7 tygodni.

Wobec tego dziś zostaje podjęta praca w przędzalni, a od poniedziałku uruchomioną zostanie i tkalnia. (b)

„REPUBLIKA" Łódź 24 sierpnia 1923.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA", Łódź 24 sierpnia 1923

Polityka dewizowa rządu.

Rząd teraźniejszy nie może sobie po-... z sprawami walutowemi, a będąc ...ony wobec ciągłej zniżki spowo-...ej z jego własnej winy, gdyż pocho-... z druku banknotów, stara się rato-wać sytuację demagogicznemi zarządze-niami, przez reglamentowanie cen artyku-łów pierwszej potrzeby, czy też przez ograniczenia handlu walutami obcymi.

Świeżo po raptownym spadku marki polskiej za mjn. Grabskiego, kiedy rząd widzący w swoim stanowisku prawico-wem remedjum na wszystkie niedomaga-nia, znalazł się wobec groźnego przesile-nia, wydane zostały przepisy, dążące do powstrzymania spadku marki przez od-jęcie przemysłowcom możności zaopatry-wania się w waluty i utworzono komisję ze zwalająca na kupno dewiz, będąca znie-kształconą wojenną centralą dewiz, z tą jednak na jej niekorzyść różnicą, że sama ona nie posiadała ani nie dysponowała walutami. Przemysłowcy i kupcy dłużni zagranicy zobowiązań swych wykonać nie byli w możności, materjał bowiem ofiarowany przez czarną giełdę był nie-dostateczny, a kupno pokątne połączone było z takiem ryzykiem, że za nie słono trzeba było płacić. Notowanie przez giełdę nieprawdziwych kursów podrywa-ło zaufanie do obrotów pieniężnych wo-góle i nie osiągało rezultatu, po tych kur-sach bowiem nikt dewiz ani skarbowi ani bankom nie sprzedawał. Waluty, wyco-fano z obiegu ze szkodą życia gospodar-czego.

Przepisy te nie wytrzymały długo pró-by w zetknięciu z życiem i musiały być niezwłocznie uchylone, pozostawiając nie ufność do zarządzeń skarbowych, gdyż jeżeli rząd czuje się uprawnionym do tego rodzaju zarządzeń, będąc sam winien w realizowaniu nieodpowiedniego projektu sanacji skarbu i finansów, to i dalsze jego postępowania mogą być też nacechowa-ne polityką właściwą tylko naszym sąsia-dom ze Wschodu. Rząd wyzbywszy się nieopatrzną interwencją, na którą zwraca-no uwagę nawet na jednem z posiedzeń sejmu, walut pełnowartościowych po-całkowicie chciał zatamować zapotrzebo-wanie walut wogóle, a kiedy się mu to nie udało, sięgnął obecnie po waluty z wy-wozu w przeświadczeniu, że tą drogą zdoła uzyskać pewien jej zapas, aby po-równie zmarnować go na interwencję. Ta niezdrowa polityka walutowa stoso-wana od zarania naszej państwowości, pogarsza jedynie stan finansowy państwa, a sfery rządzące pragnąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za spadek marki spo-wodowanej inflacją oskarżają o to prze-mysłowców i to szczególnie przemysłow-ców, otrzymujących surowce za walutę zagraniczną. Do tych przemysłowców należą przemysłowcy łódzcy, do których ministrowie skarbu odnoszą się nie ze zbytnią sympatją.

Wszystkie te zarządzenia postawiły przemysł włókienniczy w niezmiernie trudnem położeniu. Przewrót cen unie-możliwił wszelką kalkulację, robocizna wzrasta niepowiernie i dosięga stawek w krajach o walucie pełnowartościowej, po-zatem podatki wzmożone, a szczególnie podatek od obrotu, wpływają na podroże-nie produkcji i czynią przemysł włókien-niczy polski niezdolnym do konkurencji na rynkach międzynarodowych. Pozyska-ne rynki rumuński i bałkański zostały już prawie utracone, zbyt zaś do Rosji, jedy-nego kraju mogącego stać się odbiorcą naszego przemysłu włókienniczego, jest zamknięty ze względu na niezawarty do-tychczas układ handlowy, przewidziany w traktacie pokojowym ryskim. Brak gotowizny i kredytu, wobec spadającej marki, przysparza niezmiernie dotkliwe straty, w rezultacie czego przemysł włó-kienniczy u nas ograniczył i w dalszym ciągu będzie musiał ograniczać, produk-cję. W końcowym rezultacie państwo pozbawione będzie z tej gałęzi przemysłu podatków, co znów odbije się ujemnie na dochodach skarbowych i na kształtowa-niu się bilansu płatniczego.

Niejednokrotnie na konferencjach w ministerstwie skarbu przedstawiciele przemysłu włókienniczego zwracali u-wagę na szkodliwość ograniczeń waluto-wych i wskazywali na jedyną możliwość odciążenia rynku dewizowego przez wy-datne popieranie eksportu a nie hamowa-nie go zarządzeniami, zmierzającemi do poboru walut płynących z wywozu. To stanowisko przemysłowców nie było zrozumiane, a jedno z pism warszawskich bliskie sfer rządowych, rzuciło nawet oskarżenie nieobywatelskiego stanowiska przedstawicieli przemysłu włókienni-czego.

Walka rządu ze spekulacją dewizową jest walką z wiatrakami. Gdy bowiem rząd nie znajduje innych środków pokry-wania niedoborów budżetowych jak przez drukowanie pieniędzy papierowych nie może żądać od społeczeństwa zaufa-nia do waluty, którą z dnia na dzień po-garsza. Sprawę tę gruntownie rozpatry-wano na zjazdach międzynarodowych, a szczególnie na zjeździe w Genui na po-siedzeniu 3 maja 1922 r., gdzie uchwalo-no, że wszelka sztuczna kontrola operacji dewizowych, czy to wymagająca licencji na operacje dewizami, czy ograniczająca taryfy, według których operacje mają być dokonywane, czy ustalająca rozróżnianie rozmaitych celów, dla których operacje dewizowe mogą być przeprowadzone, czy wreszcie przeszkadzająca swobodzie tranzakcji terminowych, jest zbędną i szkodliwą i winna być uchylona możliwie jak najprędzej. Zalecono zupełną swo-bodę w zakresie obrotów dewizowych.

Te wskazania pozostały dotychczas martwą literą, gdy tymczasem Polska, o ile chce być włączona do ogólnego obro-tu wszechświatowego, winna trzymać się wskazań komisji, rozpatrujących stosunki gospodarcze ze strony wymagań między-narodowej polityki walutowej.

Ekonomikus.

Wiadomości gospodarcze.

ULGI DLA PRZEMYSŁU INWESTUJĄ-CEGO.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" donosi:

W sferach rządowych opracowywany jest projekt ustawy o ulgach dla przemy-słu inwestującego. Chodzi o ulgi podat-kowe i celne, które mogłyby stworzyć zachętę dla powstających nowych przed-siębiorstw i rozbudowę już istniejących.

Projektowane jest stosowanie dużych (do 50 proc.) ulg od podatku obrotowego i od podatku majątkowego w całości.

Sprawa ta będzie w najbliższym cza-sie tematem obrad rady ministrów.

KARY ZA NIEWYKUPIENIE ŚWIA-DECTWA PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" donosi:

Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywuje zajęcie nie nabywając świa-dectwa przemysłowego ulegnie karze grzywny od 3-ch do 20-krotnej należ-nych opłat za świadectwo. Kto zaś pro-wadzi takie same przedsiębiorstwo wzglę-dnie utrzymuje skład bez karty rejestra-cyjnej, ulegnie karze do wysokości trzy-krotnej kwoty stanowiącą różnicę między ceną właściwą a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

KURSY ZŁOTA.

Wczoraj tj. dnia 23 sierpnia PKKP. płaciła za: ruble złote 120980, marki zło-te 560020, unja łacińska 45370, korony złote 47640, funty szterlingi zł. 1.144.590 funty tureckie zł. 1031680, guldeny ho-lenderskie 94530, korony skandynaw-skie 63020, 63020, dukaty austrjackie 538030, dukaty belgijskie 536780, dolary zł. 235220, ruble srebrne 82920, marki zł unja łacińska 19230, korony austr. sr. 19230, szylingi sr. 24090, dolary sr 110840, gram czystego złota 156316, gr. srebra 4607.

GIEŁDY.

—:o:—

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

Cegielski 114.
Zieleniewski 1.400.
Parowozy 115, młode 105.
Bank Przemysłowy Lwow. 70.
Chodorów 850.
Lokomotywy 160.
Polski Lloyd 60.
Lechita 22 i pół.
Konopie 120.
Kauczuk 85.
Opatówek 120.
Pruszków 65.
Nitrat 45—55.
Węgiel młody 5.
Korek 70.
Hurtownia opałowa 8.
Elektrownia na Sanie 35.
Tendencja chwiejna.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

A. W. — KRAKÓW, 23 sierpnia.

Notowania w tysiącach marek polskich.

Bank Przemysłowy we Lwowie 75—68.
Bank Małopolski 98—95.
Ziemski Kredytowy 40—35.
Komercyjny 35.
P. T. H. 58—77.
Żegluga 22—21.
Cegielski 125—132.
Pocisk 140.
Trzebinia 210—215.
Automotor 35.
Pharma 200—165.
Parowozy 100—110.
Niemojowski 200—180.
Górka 1800—1900.
P. T. G. 520—560
Nafta 95—100.
Oikos 590—600.
Krakus 125—115.
Ćmielów 180.
Chodorów 910—1025.
Elektrownia 58—60.
Siersza 950—1025.
Pokucie 110—120.
Strug 125—132.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

A. W. — POZNAŃ, 23 sierpnia.

Waluty.

Dolary 270.000.
Funty 1.280.000.

Akcje.

Kwilecki i Potocki 20—19.
Bank Ziemski 5.700—5.500.
Bank Przemysłowców 19—18
Krotoszyński 260—250.
Centrala Rolników 25 i pół—2...
Hartwig 8—7 i trzy-czwarte
Hurtownia Drogeryjna 5.
Związkowa 7.250.
Lubań 925—850.
Maj 500.
Patrja 18.
Płótno 28—25.
Drzewo 45—50
Unja 125.
Ostrowo 55.
Wytwórnia Chemiczna 8 i pół—8.
Iskra 52—51.
Garbarnia parowa 50.
Pneumatyk 5.
Stadrowscy 90.
Wyroby Ceramiczne 75.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 23 sierpnia.

Marka polska 2050—2005.
Belgja 223440—224560.
Włochy 219450—220550.
Anglja 22942500—23057500.
Ameryka 5067300—5092700.
Francja 283290—224710.
Szwajcarja 917700—922300.
Austrja 72.81—73.19.
Praga 149625—150375.

PAT. — Gdańsk, 23 sierpnia. — Urzędowa.

Dolary amer. 4738125—4761875.
Funty szterl. 21695625—21804375.
Guldeny holend. 1870312.50—1877687.50.
Marka polska 1995—2005.
Przekaz na Warszawę 1995—2005.
Na Poznań 1995—2005.
Na Paryż 266821.25—268568.75.

PAT. — ZURYCH, 23 sierpnia. — Notowania końcowe.

Berlin 0.000103.
Holandja 218.
Nowy Jork 553 i jedna czwarta
Londyn 2521.
Paryż 31.00.
Medjolan 23.80.
Praga 16.20.
Warszawa 0.0023.
Wiedeń 0.0077 i trzy-czwarte.
Korony stempl. 0.0078.

SPOŁECZNE POLSKIE GIMNAZJUM MĘSKIE w ŁODZI.

Kancelarja czynna

do dnia 30-go sierpnia b. r., **w godzinach od 4—6 przy ul. Sienkiewicza № 11,** po tym terminie,

przy ul. Pomorskiej № 103

od godz. 11-ej do 1-ej. 467—1

Dr. med.

LUBICZ

powrócił

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie sztuczn. słońcem wyżynowym.

Przyjmuje 12 i pół — 1 i pół i 4 — 8 w., dla pań oddzielna poczekalnia. 2705

Dr. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób nosa, gardła i płuc.

POMORSKA 10.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

Samochód

Stoewer, 4 osobowy w dobrym stanie, w ruchu, elektryczne oświetlenie

SPRZEDAM

cena 140 miljonów marek.

Orla № 14, m. 7, od 1—2 po poł.

Poszukuję 1 pokój

przy rodzinie, ewentualnie na krótki czas. Cena nie krępująca. Pośrednicy pożądani. Piotrkowska 65 u Reismana, tel. 20-58.

DO SPRZEDANIA sklep z kuchnią i pokojem. Wiadomość: ul. Grabowa № 13, przy Górnym Rynku. 456—1

Nauka i wychowanie

(za wyraz 240 mk.)

RYSUNKI, malarstwo, kreślenie wykłada długoletni pedagog, absolwent akademji Drezdeńskiej. Łaskawe oferty sub. „Malarstwo" do „Republiki". 155-5

STUDENTKA Sorbony udziela lekcyj języka francuskiego. Oferty sub. „Sorbonne". 448—1

NAUCZYCIEL nauk handlowych. Buchalterja, korespondencja, rachunkowość szybko i gruntownie. Wólczańska m. 14 od 1—3 i 6—8. 399—1

ZAWIADOMIENIE

Nadszedł większy transport prawdziwego

LINOLEUM

do wykładania podłóg w lokalach, kantorach i w nowych budowlach, jak również **DYWANY, CHODNIKI** odpasowane.

Sprzedaż po cenach fabrycznych.

Skład fabryczny **B-cia HALPERN Łódź, Wschodnia № 50.**

Filja ul. Nowomiejska Nr. 10, front, I-sze piętro.

Młode małżeństwo poszukuje

1 pokoju z kuchnią

od zaraz lub później.

Łaskawe oferty pod „A. O. K." do adm. „Republiki". 468—3

Mk. 200.000.000

Łodzianin, inżynier obecnie na posadzie z wieloletnią praktyką w fabrykach i biurach handlowo - przemysłowych chce wstąpić jako współudziałowiec do fabrycznego przedsiębiorstwa. Daje pracę, fachowość i kapitał do Mk. 2oo.000.000. Oferty sub. „Akcja". 382-3

Chcę zamienić

5 pokoi z kuchnią

na Podlasiu w najruchliwszym punkcie, z wielkim sklepem w tym samym domu **na 4 pokoje z kuchnią w Łodzi,** mogę również wynająć. Oferty skierować do admin. dla „KUPCA" lub tel. 2o-58.

Skrzypce sprzedam

„Stradivarius" futerał krokodyl.

Wawelska № 19, w każdym czasie.

Rozmaite.

(za wyraz 360 mk.)

AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych, Piotrkowska Nr. 132.

MIESZKANIA z 2 pokojami z kuchnią, z wygodami ewentualnie bez wygód szukuję. Bez pośrednictwa. Oferty do redakcji „Republiki" pod „A. B." 431—1

OBIADY po 25,000 mk. w domu prywatnym Piotrkowska 225, m. 3. 432—1

POKOJU przy rodzinie poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do gimnazjum Dzielna 59. 343—1

Mademoiselle Marie enseigne anglais, français allemand. Voir 3—5—8. La rue Piotrkowska № 109, log 5 II f.

Zaginął przekaz

na Polski Bank Handlowy Oddz. w Łodzi № 24504 na Mk. 12.500.000, pł. 24-VIII, wystawca Szyja Segelman.

Łask. znalazca zechce oddać Andrzeja 43, M. Edelsberg. 422—1

Dnia 22 sierpnia, wychodząc z tramwaju zgubiłem portfel z dowodem osobistym, wydanym w miejscowości Ujazd i książkę wojskową wydana przez P. K. U. w Tomaszowie na imię **Josak Chajma Wajntreter.** Zgubiłem również różne papiery i weksle z własnym podpisem, które dla znalazcy nie mają wartości. Uprzejmie proszę oddać do firmy **J. Ch. Ferber w Łodzi,** Ogrodowa № 8, za dobrym wynagrodzeniem. 424—2

BRYLANTY,

złoto, srebro, zegarki, stare zęby kupuje płacąc najwyższe ceny

A. Herszkorn, Cegielniana 37, front (róg Piotrk.)

Zamienię z dopłatą

mieszk. 4 pok. wygod. na 3-m p. na większe lub także na 1—2 piętrze. Pośrednictwo pożądane. Oferty sub. „Wegeszt" do adm. „Republiki". 429—1

Poszukiwany natychmiast

samodzielny buchalter bilansista i Korespondent

władający językami polskim i niemieckim. Oferty uprasza się składać:

A. Meyer

Południowa № 10.

469-3

Zawiadomienie.

Litografję na blasze oraz pudełka blaszane, wykonywa i poleca

Litografja i fabryka pudełek blaszanych.

Sz. Słomnicki, Warszawa, Burakowska 6, tel. 160-93.

Lekarz dentysta

Szatensztajn

Perelmuterowa

powróciła.

Cegielniana 15. 259-6

Dr. med.

H. Bergson

Choroby kobiece

Dzielna 6.

Przyjmuje od 4 do 5

Dr. Ludwik FALK

NAWROT № 7.

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Dentysta

L. Toruńczyk

Cegielniana 46

wznowił przyjęcia.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań od 4—5.

Dr. med.

Braun

Południowa Nr. 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od — 8.

Mieszkanie

składające się z 2-ch lub 3-ch pokoi z kuchnią i wygodami poszukuję.

Cena obojętna.

Zgłoszenia do adm. pod „B. O." 464-1

Inżynier dyplomowany, 31 l., kawaler, pozna sympatyczną, a bogatą pannę do lat 28-miu, w celu matrymonialnym, która by mi pomogła do założenia ewentualnie własnego przedsiębiorstwa. Odpowiedź z fotografją o ile możności pod **NOWAK JAN** Łódź, Pańska 4|II. m 8. 419—1

Zgubiono 3 klucze.

Zależy mi specjalnie na kluczu od kasy. Łaskawy znalazca zechce takowe zwrócić za wynagrodzeniem do Kantoru wymiany: **GOLDSOBEL** Piotrkowska 63. 447—1

Poważna instytucja bankowa poszukuje natychmiast

prowadzącego rachunki

lorowe (soldokontystę). Oferty sub. „Podolak" do „Republiki". 412—2

Technik-budowniczy

absolwent krakowskiej techniki, zdolny żel.-betoniarz z czteroletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod „Budowniczy" do „Republiki". 410-1

Poszukuję mieszkania

4—6 pok. wygod. Pośrednictwo pożądane. Oferty sub. „Wegeszt" do administr. „Republiki". 428-3

NAUCZYCIEL FORTEPIANU

S. Wajntraub

DŁUGA 10

powrócił i przyjmuje zapisy.

Płacę 150 procent drożej **kupuję Brylanty,** złoto, srebro, perły, djamenty, stare zęby, zegarki bizuterję, garderobę i dywany. 267

Konstantynowska 7

Z. MILICH, prawa oficyna I piętro

Lekarz-dentystka

E. Gliksmanówna

Zawadzka № 16-a Wólczańska № 2

powróciła.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Dr. Feliks SKUSIEWICZ, Łódź, ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 9 i pół do 11 i 5—7 i pół g popoł. prócz świąt. 364

T. Karmazyn

Piotrkowska 54

Przyjmuje od g. 10—1 . od 3—7, w niedzielę od godz. 10—1 812

Lekarz-Dentystka

R. Litwin

powrócił. 392—1

Dr. med.

M. Kerszner

Zielona 16.

Choroby dzieci wewnętrzne

Przyjmuje od 1—3 i 6—7

Dr. I. SILBERSTROM

ZIELONA № 11.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjm. od 9—10, 2—4 i pół i 7—8 wiecz. Niedziela od 9 — 2 pp.

Dr.

J. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wener.

ul. Pańska № 4

(róg Konstantynowskiej)

Przyjmuje: od 8 rano do 2 po poł. oprócz niedzie i świąt. 95 1

Dr. Marja

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 11—3 pp. w niedz. i święta 11—1

Cegielniana 6.

Lekarz-dentysta

FELIKS SEIDENGART

Zawadzka 10

wznowił przyjęcia od 10—1 i od 3—7 pop. 360—10

Ogłoszenia drobne:

Kupno i sprzedaż

(za wyraz 450 m)

MEBLE w wielkim wyborze oraz zakład tapicerski. Roboty tapicerskie wykonuję się szybko i względnie tanio. A. Brzeziński, Zielona 39 313—5

KAFLANY duży piec w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Pomorska № 24, u właściciela domu.

DO SPRZEDANIA sklep z kuchnią i pokojem. Wiadomość: ul. Lubelska № 10, przy Górnym Rynku. 457—1

PRACOWNIA sukien „Wandy" wykończa bardzo starannie i elegancko kostjum od 4oo tys., suknie od 15o tys. marek Główna 53, II p. front 413—1

Posady.

MŁODZIENIEC z 6-kl. wykształceniem, z porządnego domu, poszukuje posady w składzie manufaktury. Łaskawe oferty do „Republiki" sub. „Sumienny". 441—1

CHŁOPIEC do sprzątania i do posług potrzebny Piotrkowska 35, m. 7.

PANNA izr. poszukuje posady ekspedientki lub innego zajęcia. Oferty do „Republiki" sub. „Zajęcie". 345—

ABSOLWENT Szkoły Handlowej, wykwalifikowany pomocnik buchaltera, pragnie zmienić posadę. Łask. oferty do adm. „Republiki" sub. „M. K." 124—2

Zagubione dokumenty

za wyraz 225 mk.)

Zaginął dowód osobisty wyd. w Łodzi na nazwisko „E. Karpiński". 378—1

Zaginął kwit № ... wydany przez p. ... na skrzypce i smyczek. Niniejszy kwit unieważniony staje się. 463—1

Zaginęła suka młoda wilczek „Djana". Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności. Odprowadzić za wynagrodzeniem 1 Maja 48, u gospodarza 84—1

Zagubiony został tymczasowy dowód osobisty wyd. w Tuszynie na imię Magdaleny Kucharskiej. 215—

Prenumerata: w Łodzi mk. 70.000 z odnoszeniem do domu miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 0.000 miesięcznie. Zagranicą mk. 120.000 miesięcznie. Republika i Express wieczorny łącznie 120,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk. 3000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NADESŁANE: mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NEKROLOGI mk 2000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk 100.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Olłaszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. —Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.